



Najświętszej
Maryi Panny
Częstochowskiej



Szkoła

„SŁOWA BOŻEGO”

Poniedziałek :

26 sierpnia 20**24**

J 2,1-11 (Biblia Tysiąclecia)

(1) Trzeciego dnia odbywało się wesele w Kanie Galilejskiej i była tam

Matka Jezusa. (2) Zaproszono na to wesele także Jezusa i Jego uczniów. (3) A kiedy zabrakło wina, Matka Jezusa mówi do Niego: **Nie mają już wina.** (4) Jezus Jej odpowiedział: Czyż to moja lub Twoja sprawa, Niewiasto? Czyż jeszcze nie nadeszła godzina moja? (5) Wtedy Matka Jego powiedziała do sług: **Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie.** (6) Stało zaś tam sześć stągwi kamiennych przeznaczonych do żydowskich oczyszczeń, z których każda mogła pomieścić dwie lub trzy miary. (7) Rzekł do nich Jezus: Napełnijcie stągwie wodą! I napełnili je aż po brzegi. (8) Potem do nich powiedział: Zaczepnijcie teraz i zanieście staroście weselnemu! Oni zaś zanieśli. (9) A gdy starosta weselny skosztował wody, która stała się winem - nie wiedział bowiem, skąd ono pochodzi, ale słudzy, którzy czerpali wodę, wiedzieli - przywołał pana młodego (10) i powiedział do niego: Każdy człowiek stawia najpierw dobre wino, a gdy się napiją, wówczas gorsze. Ty zachowałeś dobre wino aż do tej pory. (11) Taki to początek znaków uczynił Jezus w Kanie Galilejskiej.

Objawił swoją chwałę i uwierzyli w Niego Jego uczniowie.

Medytacja z miesięcznika: „Słowo wśród nas”

Dzisiejsza Ewangelia ukazuje jasno kontrast pomiędzy wiarą Maryi, a wiarą uczniów Jezusa. Uczniowie uwierzyli w Niego dopiero po cudzie - Maryja wierzyła jeszcze przed nim, przed „**początkiem znaków**” , jaki „**uczynił Jezus w Kanie Galilejskiej**” (J 2,11).

Jej wystarczyło samo słowo Boga. Jak wyznała to Elżbieta w czasie ich spotkania wkrótce po zwiastowaniu anielskim: „**Błogosławiona jest, która uwierzyła, że spełnią się słowa powiedziane Jej od Pana**” (Łk 1,45).

Postawa Maryi w Kanie Galilejskiej wskazuje, że trwała Ona w tej wierze przez cały czas. Jej dialog z Jezusem odsłania głębię Ich relacji. Nie trzeba tam wielu słów. Czujemy, że tych Dwoje absolutnie się rozumie, że za Ich dialogiem stoi jakaś rzeczywistość, w którą trudno nam wejść.

Ale Maryja mówi nie tylko do Jezusa. Mówi także do sług i są to jedyne Jej skierowane do ludzi słowa zapisane w Ewangelii: „**Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie**” (J 2,5).

**Nie czekajcie na znaki. Uwierźcie w Jego słowo. Uczynicie to, co On wam mówi.
A Ja wam gwarantuję, że się nie zawiedziecie, tak, jak Ja się nie zawiodłam.**

Znaki są potrzebne. Jezus objawia swoją chwałę. Ale żeby się o tym przekonać, potrzebna jest już na wstępie choćby odrobina wiary - choćby taka, jaką mieli uczniowie, gdy poszli za Jezusem do Kany Galilejskiej, czy taka, jaką wykazali się słudzy, posłusznie wykonując polecenie Jezusa. Oni dostrzegli cud. Inni po prostu cieszyli się dobrym winem, co najwyżej dziwiąc się, że starczyło go do końca wesela.

Na obrazie Matki Bożej Częstochowskiej Maryja wskazuje na Jezusa trzymającego księgę słowa Bożego.

- ✚ Uczy nas, co jest ważne.
- ✚ Uczy, by nie zatrzymywać się na tym, co zewnętrzne - na spektakularnych znakach, emocjach, fascynujących naukach.
- ✚ Uczy, że jeśli uwierzmy słowu Boga, stanie się ono dla nas drogą do ostatecznego szczęścia i chwały - na poziomie osobistym i narodowym.

„Panie Jezu, chcę iść za Tobą nie dlatego, by oglądać znaki, ale ponieważ wierzę, że Ty prowadzisz mnie do szczęśliwego końca” .

Prz 8,22-35 lub Iz 2,2-5 Ps 48,2-3.9-11.13-15 Ga 4,4-7



Szkoła

„**SŁOWA BOŻEGO**”

Wtorek :

27 sierpnia 20**24**

Mt 23,23-26 (Biblia Tysiąclecia)

(23) Biada wam, uczeni w Piśmie i faryzeusze, obłudnicy! Bo dajecie dziesięcinę z mięty, kopru i kminku, lecz pomijacie to, co ważniejsze jest w Prawie: sprawiedliwość, miłosierdzie i wiarę. To zaś należało czynić, a tamtego nie opuszczać. (24) Przewodnicy ślepi, którzy **przecedzacie komara, a połykacie wielbłąda!** (25) Biada wam, uczeni w Piśmie i faryzeusze, obłudnicy! Bo dbacie o czystość zewnętrznej strony kubka i misy, a wewnątrz pełne są zdzierstwa i niepowściągliwości. (26) Faryzeuszu ślepy! Oczyszczyć wpierw wnętrze kubka, żeby i zewnętrzna jego strona stała się czysta.

Medytacja z miesięcznika: „Słowo wśród nas”

Zastanówmy się – powiedział pewien ksiądz w nauce rekolekcyjnej przygotowującej do spowiedzi – dlaczego tak bardzo wstyd nam wyznać, że coś nas podkusiło i ukradliśmy batonik w sklepie, a nie mamy problemu z tym, że źle potraktowaliśmy drugiego człowieka – ba, nawet tego nie zauważamy. A jeśli już zauważymy, to okaże się, że przecież byliśmy zmęczeni, że to on nas zdenerwował, a w ogóle to trudno od nas wymagać, żebyśmy zawsze byli w dobrym humorze.

Słowa z dzisiejszej Ewangelii łatwo możemy odnieść do innych. Do polityków, którzy mienią się gorliwymi katolikami, a ich życie prywatne pozostawia wiele do życzenia. Do duchownych, którzy z racji powołania powinni dawać dobry przykład wiernym, a stają się bohaterami skandali. Do sąsiadki, która codziennie biega do kościoła, a bywa opryskliwa i nieprzyjemna.

To dobrze – myślimy – że Jezus, tak zwykle miłosierny wobec grzeszników, pokazał tym faryzeuszom czerwoną kartkę i wytknął im obłudę.

Ale Jezus nie straszy: „Skończycie marnie i dobrze wam tak”, lecz mówi: „biada”. Widzi, do czego prowadzi taka postawa i ubolewa nad ich losem. Nie chce ich potępienia, choć przed nim ostrzega, pragnąc zawrócić ich ze złej drogi. I jeśli Jego słowa wstrząsną kimś na tyle, że pokaja się i wyzna swoją obłudę, z pewnością nie będzie odrzucony, lecz zostanie oczyszczony.

Obłuda ma jednak to do siebie, że łatwo dostrzec ją u innych, ale bardzo trudno samemu się do niej przyznać.

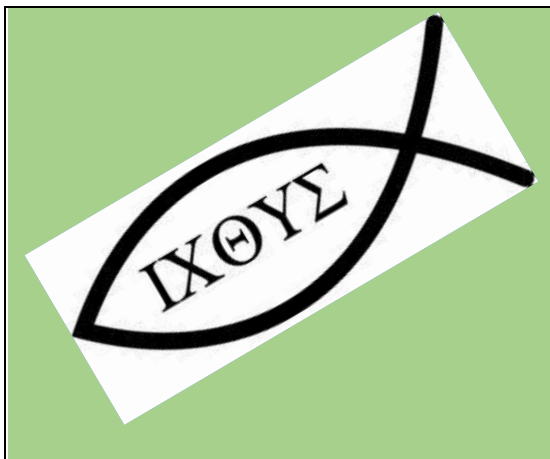
Jeśli dzisiejsza Ewangelia wprawia nas w dobre samopoczucie, jeśli utwierdza nas w przekonaniu, że to my jesteśmy tymi lepszymi, których słowa Jezusa nie dotyczą, zróbmy sobie rachunek sumienia z tego, co On ukazuje dziś jako najważniejsze w Prawie – ze „**sprawiedliwości, miłosierdzia i wiary**” (Mt 23,23).

- Czy potrafię zawalczyć o sprawiedliwość, czy poprzestaję na narzekaniu?
- Czy patrzę na innych z miłosierdziem?
- Czy potrafię przyjść do Jezusa z tym, co we mnie najgorsze, wierząc, że Ten, który mnie zbawił, potrafi sobie z tym poradzić?

„Panie Jezu, uchron mnie od obłudy i pogardy wobec innych. Uczyń mnie miłosiernym, jak Ty jesteś miłosierny”.

2 Tes 2,1-3a.14-17

Ps 96,10-13



Szkoła

„**SŁOWA BOŻEGO**”

Środa :

28 sierpnia 20**24**

2 Tes 3,6-10.16-18 (Biblia Tysiąclecia)

(6) Nakazujemy wam, bracia, w imię Pana naszego Jezusa Chrystusa, abyście stronili od każdego brata, który postępuje wbrew porządkowi, a nie według tradycji, którą przejęliście od nas. (7) **Sami bowiem wiecie, jak należy nas naśladować**, bo nie wzbudzaliśmy wśród was niepokoju (8) ani u nikogo nie jedliśmy za darmo chleba, ale pracowaliśmy w trudzie i zmęczeniu, we dnie i w nocy, aby dla nikogo z was nie być ciężarem. (9) Nie jakobyśmy nie mieli do tego prawa, lecz po to, aby dać wam samych siebie za przykład do naśladowania. (10) Albowiem gdy byliśmy u was, nakazywaliśmy wam tak: Kto nie chce pracować, niech też nie je!

(16) A sam Pan pokoju niech was obdarzy pokojem zawsze i na wszelki sposób! Pan niech będzie z wami wszystkimi! (17) Pozdrowienie ręką moją - Pawła. Ten znak jest w każdym liście: Tak piszę. (18) Łaska Pana naszego Jezusa Chrystusa z wami wszystkimi!

Medytacja z miesięcznika: „Słowo wśród nas”

Jak łatwo wpadamy w pułapkę rozumienia świętości jako samodoskonalenia się! Oczywiście nie ma nic złego w dążeniu do doskonałości, jednak w czytany dziś fragmencie 2 Listu do Tesaloniczan św. Paweł stara się rozszerzyć ten pogląd. Zwraca uwagę, że **Bóg wzywa nas do świętości nie tylko ze względu na nas samych, ale także ze względu na innych.**

Paweł pisał do wiernych z Tesaloniki, że on i jego towarzysze misji ciężko pracowali, zarabiali na swoje utrzymanie i czuwali nad swoim postępowaniem, aby dać siebie za przykład do naśladowania. Zresztą, jak by to wyglądało, gdyby Paweł zachęcał innych do pracowitości i odpowiedzialności, a sam nie żył w ten sposób?

Jeśli słowa Apostoła Narodów brzmią tu trochę jak przechwałki, to dlatego, że pragnie on, aby Tesaloniczanie naśladowali jego przykład, stając się wzorem świętości dla swoich sąsiadów. „**Wiecie, jak należy nas naśladować**” - napisał Paweł.

Chrześcijaństwo rozrosło się z małej grupki uczniów Jezusa do zjawiska na skalę światową, ponieważ w sposobie życia wierzących było coś przykuwającego uwagę - pomagali oni sobie nawzajem, promieniowali pokojem i radością oraz niezachwianie wierzyli, że prowadzi ich moc Ducha Świętego. Dlatego właśnie inni chcieli ich poznać i byli gotowi ich naśladować.

Kościół wzrasta także dzisiaj dzięki świadectwu zwyczajnych wierzących, takich jak my. I wciąż będzie wzrastał, jeśli będziemy prosić Ducha Świętego o radosne i pełne pokoju nastawienie do życia, nawet gdy nasz dzień upływa „**w trudzie i zmęczeniu**” (2 Tes 3,8). Będzie wzrastał, jeśli unikając okazji do grzechu nie będziemy „**postępować wbrew porządkowi**” (2 Tes 3,6).

A nawet jeśli ulegniemy pokusie, Kościół może dalej wzrastać, gdy pokornie wyznajemy swoje grzechy i prosimy o przebaczenie tych, których skrzywdziliśmy.

Owszem, Kościół wzrasta przede wszystkim dzięki łasce Bożej, a nie jedynie dzięki naszej pracy i poświęceniu. Jednak łaska musi się jakoś objawiać i to właśnie jest zadanie dla każdego z nas.

Przez świadectwo twojego życia możesz pokazać światu, jak w praktyce wygląda działanie Bożej łaski!

„**Panie**, pomóż mi dziś iść śladami Twojej świętości” .

Ps 128,1-2.4-5

Mt 23,27-32: (27) Biada wam, uczeni w Piśmie i faryzeusze, obludnicy! Bo podobni jesteście do grobów pobielanych, które z zewnątrz wyglądają pięknie, lecz wewnątrz pełne są kości trupich i wszelkiego plugastwa. (28) Tak i wy z zewnątrz wydajecie się ludziom sprawiedliwi, lecz wewnątrz pełni jesteście obludy i nieprawości. (29) Biada wam, uczeni w Piśmie i faryzeusze, obludnicy! Bo budujecie groby prorokom i zdobicie grobowce sprawiedliwych, (30) i mówicie: Gdybyśmy żyli za czasów naszych przodków, nie byłibyśmy ich współnikami w zabójstwie proroków. (31) Przez to sami przyznajecie, że jesteście potomkami tych, którzy mordowali proroków. (32) Dopelnijcie i wy miary waszych przodków!

	<p>Męczeństwo</p> <p>św. Jana Chrzciciela</p>
	<p>Szkoła</p> <p>„SŁOWA BOŻEGO”</p> <p>Czwartek :</p> <p>29 sierpnia 2024</p>

Jr 1,17-19 (Biblia Tysiąclecia)

(17) Ty zaś przepasz swoje biodra, wstań i mów wszystko, co ci rozkażę. Nie lękaj się ich, bym cię czasem nie napełnił lękiem przed nimi. (18) A oto Ja czynię cię dzisiaj twierdzą warowną, kolumną żelazną i murem spiżowym przeciw całej ziemi, przeciw królom judzkim i ich przywódcom, ich kapłanom i ludowi tej ziemi. (19) Będą walczyć przeciw tobie, ale nie zdołają cię [zwyciężyć], gdyż **Ja jestem z tobą - wyrocznia Pana - by cię ochraniać.**

Medytacja z miesięcznika: „Słowo wśród nas”

Postać Jana Chrzciciela od początku prowokowała pytania.

„**Kimże będzie to dziecko?**” - zastanawiali się sąsiedzi, widząc niezwykle okoliczności jego przyjścia na świat (Łk 1,66).

Gdy zaczął wzywać do nawrócenia i chrzcić w wodach Jordanu, przybyła do niego delegacja kapłanów i lewitów z pytaniami, kim on właściwie jest: prorokiem, Eliaszem, a może Mesjaszem (J 1,19-28)?

Może i wielu z nas zadaje sobie pytania:

Dlaczego właściwie Jan nie znalazł się w gronie najbliższych uczniów Jezusa? Dlaczego po wskazaniu Mesjasza nie został uhonorowany, lecz zaczęli od niego odchodzić nawet jego własni uczniowie? I dlaczego musiał zginąć w tak absurdalny sposób, dla zaspokojenia kaprysu niegodziwej kobiety?

Mówimy przecież o człowieku, pod którego adresem Jezus wygłosił wiele słów pełnych uznania. Mówił, że jest on „**więcej niż prorokiem**” , że jest „**Eliaszem, który ma przyjść**” i że „**między narodzonymi z niewiast nie powstał większy od Jana Chrzciciela**” (Mt 11,9.14.11).

Jan w żaden sposób nie sprzeniewierzył się swemu powołaniu, a jego pozorna klęska nie była przez niego zawiniona. Dzisiejsza liturgia stosuje do niego słowa, które kiedyś wypowiedział Bóg do proroka Jeremiasza: „**Ja jestem z tobą (...) by cię ochraniać**” (Jr 1,19).

Sam Jan bardzo dobrze rozumiał misję, do której przygotowywał się od młodych lat. Był głosem obwieszczającym przyjście Pana. To nie jemu należały się splendory i szacunek. On, Poprzednik Pański, miał zrobić swoje i zniknąć. I znaleźć w tym radość. Jak powiedział: „**Ja nie jestem Mesjaszem, ale zostałem przed Nim posłany (...) przyjaciel oblubieńca, który stoi i słucha go, doznaje najwyższej radości na głos oblubieńca. Ta zaś moja radość doszła do szczytu. Potrzeba, by On wzrastał, a ja żebym się umniejszał**” (J 3,28-30).

Taka postawa jest owocem intensywnej współpracy z łaską Bożą. To Bóg uchronił Jana przed rozgoryczeniem i rozpaczą.

Dziś ten wielki święty uczy nas, że to, co w naszym życiu niezrozumiałe i trudne nie oznacza, że Bóg nas opuścił, ani że jest z nas niezadowolony.

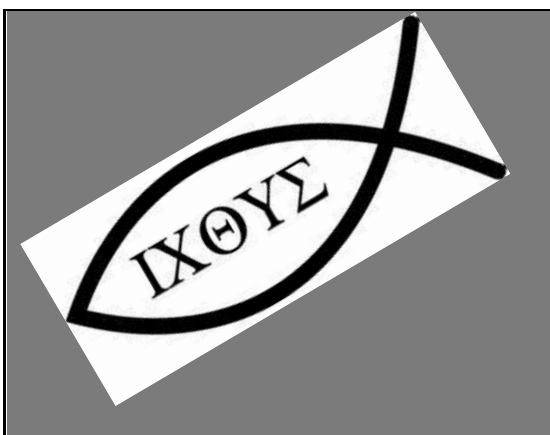
On nas ochrania, patrzy na nas z miłością i daje nam pokój wśród trudów życia.

„Św. Janie Chrzcicielu, uproś, bym poznał i przyjął swoje życiowe powołanie oraz znalazł w nim radość” .

Ps 71,1-6.15.17

Mk 6,17-29: (17) Ten bowiem Herod kazał pochwycić Jana i związanego trzymał w więzieniu, z powodu Herodiady, żony brata swego Filipa, którą wziął za żonę. (18) Jan bowiem wypominał Herodowi: Nie wolno ci mieć żony twego brata. (19) A Herodiada zawzięła się na niego i rada byłaby go zgładzić, lecz nie mogła. (20)

Herod bowiem czuł lęk przed Janem, znając go jako męża prawego i świętego, i brał go w obronę. Ilekroć go posłyszał, odczuwał duży niepokój, a przecież chętnie go słuchał. (21) Otóż chwila sposobna nadeszła, kiedy Herod w dzień swoich urodzin wyprawił ucztę swym dostojnikom, dowódcom wojskowym i osobom znakomitym w Galilei. (22) Gdy córka tej Herodiady weszła i tańczyła, spodobała się Herodowi i współbiesiadnikom. Król rzekł do dziewczęcia: Proś mię, o co chcesz, a dam ci. (23) Nawet jej przysiął: Dam ci, o co tylko poprosisz, nawet połowę mojego królestwa. (24) Ona wyszła i zapytała swą matkę: O co mam prosić? Ta odpowiedziała: O głowę Jana Chrzciciela. (25) Natychmiast weszła z pośpiechem do króla i prosiła: Chcę, żebyś mi zaraz dał na misie głowę Jana Chrzciciela. (26) A król bardzo się zasmucił, ale przez wzgląd na przysięgę i biesiadników nie chciał jej odmówić. (27) Zaraz też król posłał kata i polecił przynieść głowę jego. Ten poszedł, ściał go w więzieniu (28) i przyniósł głowę jego na misie; dał ją dziewczęciu, a dziewczę dało swej matce. (29) Uczniowie Jana, dowiedziawszy się o tym, przyszli, zabrali jego ciało i złożyli je w grobie.



Szkoła

„**SŁOWA BOŻEGO**”

Piątek :

30 sierpnia 20**24**

1 Kor 1,17-25 (Biblia Tysiąclecia)

(17) Nie posłał mnie Chrystus, abym chrzczył, lecz abym głosił Ewangelię, i to nie w mądrości słowa, by nie zniweczyć Chrystusowego krzyża. (18) Nauka bowiem krzyża głupstwem jest dla tych, co idą na zatracenie, mocą Bożą zaś dla nas, którzy dostępujemy zbawienia. (19) Napisane jest bowiem: Wytracę mądrość mędrców, a przebiegłość przebiegłych zniweczę. (20) Gdzie jest mędrzec? Gdzie uczoney? Gdzie badacz tego, co doczesne? Czyż nie uczynił Bóg głupstwem mądrości świata? (21) Skoro bowiem świat przez mądrość nie poznał Boga w mądrości Bożej, spodobało się Bogu przez głupstwo głoszenia słowa zbawić wierzących. (22) Tak więc, gdy Żydzi żądają znaków, a Grecy szukają mądrości, (23) my **głosimy Chrystusa ukrzyżowanego, który jest** zgorszeniem dla Żydów, a głupstwem dla pogan, (24) dla tych zaś, którzy są powołani, tak spośród Żydów, jak i spośród Greków, Chrystusem, **mocą Bożą i mądrością Bożą**. (25) To bowiem, co jest głupstwem u Boga, przewyższa mądrością ludzi, a co jest słabe u Boga, przewyższa mocą ludzi.

Medytacja z miesięcznika: „Słowo wśród nas”

Jezu, mój Zbawicielu, wierzę, że jesteś mocą Bożą i mądrością Bożą. Ale wcale nie tak łatwo zrozumieć, co to znaczy. Sposób, w jaki objawiasz swoją moc i mądrość, jest często dla mnie niepojęty.

Jesteś wszechmocnym Stwórcą wszechświata. Dlaczego więc przyszedłeś do nas jako bezradne dziecko?

Kiedy patrzę na Ciebie narodzonego w tak skromnych warunkach, zależnego od Maryi i Józefa, nie wydajesz mi się potężny. Jednak w świetle Ducha Świętego widzę, jak bardzo nas umiłowałeś.

Chciałeś dzielić z nami każdy aspekt naszej ludzkiej natury, śmiech i łzy, trud i znużenie, zadowolenie i rozczarowanie. W swojej mądrości pokazałeś nam, co to znaczy być w pełni ludzkim Synem Boga!

Panie, wiele z tego, o czym mówiłeś, w pierwszej chwili wydało mi się bez sensu. Czy naprawdę jest czymś mądrym miłować swoich nieprzyjaciół i nadstawiać drugi policzek bijącemu? Teraz widzę jednak, że tak właśnie umiłowałeś nas z krzyża, gdy jeszcze byliśmy Twoimi nieprzyjaciółmi. Przebaczasz mi, wykazując cierpliwość wobec wszystkich moich pomyłek i grzechów.

Mądrość Twojej nauki, którą potwierdziłeś życiem – zwłaszcza przez swoją mękę, śmierć i zmartwychwstanie – pokazuje moc Ojca triumfującą nad złem.

Kiedy patrzę na wojny i przemoc w otaczającym mnie świecie, zastanawiam się, Jezu, czemu nie interweniujesz swoją mocą i nie przywrócisz ładu. Zadaję sobie pytanie, jak możesz wyprowadzić coś dobrego z uprzedzeń, chciwości i wyzysku, jakie niszczą Twój lud. Staram się jednak ufać, że wystarczy spojrzeć na to Twoimi oczami, aby zacząć widzieć w tym sens.

Nawet jeśli teraz tak wielu rzeczy nie rozumiem, to wiem, że przyjdzie dzień, w którym otrzymam odpowiedź na wszystkie pytania. Ty masz moc wydobyć dobro ze wszystkiego. Nawet z cierpienia. I uczynisz to w swojej mądrości.

„Panie, pokładam ufność w Twej nieskończonej i wszechogarniającej miłości”.

Ps 33,1-2.4-5.10-11

Mt 25,1-13: (1) Wtedy podobne będzie królestwo niebieskie do dziesięciu panien, które wzięły swoje lampy i wyszły na spotkanie pana młodego. (2) Pięć z nich było nierozsądnych, a pięć roztropnych. (3) Nierozsądne wzięły lampy, ale nie wzięły z sobą oliwy. (4) Roztropne zaś razem z lampami zabrały również oliwę w naczyniach. (5) Gdy się pan młody opóźniał, zmorzone snem wszystkie zasnęły. (6) Lecz o północy rozległo się wołanie: Pan młody idzie, wyjdźcie mu na spotkanie! (7) Wtedy powstały wszystkie owe panny i opatrzyły swe lampy. (8) A nierozsądne rzekły do roztropnych: Użyczcie nam swej oliwy, bo nasze lampy gasną. (9) Odpowiedziały roztropne: Mogłoby i nam, i wam nie wystarczyć. Idźcie raczej do sprzedających i kupcie sobie! (10) Gdy one szły kupić, nadszedł pan młody. Te, które były gotowe, weszły z nim na ucztę weselną, i drzwi zamknięto. (11) W końcu nadchodzą i pozostałe panny, prosząc: Panie, panie, otwórz nam! (12) Lecz on odpowiedział: Zaprawdę, powiadam wam, nie znam was. (13) **Czuwajcie więc, bo nie znacie dnia ani godziny.**



Szkoła

„SŁOWA BOŻEGO”

Sobota :

31 sierpnia 2024

1 Kor 1,26-31 (Biblia Tysiąclecia)

(26) Przeto przypatrzcie się, bracia, powołaniu waszemu! Niewielu tam mędrców według oceny ludzkiej, niewielu możnych, niewielu szlachetnie urodzonych. (27) **Bóg wybrał właśnie to, co głupie w oczach świata, aby zawstydzić mędrców,** wybrał to, co niemocne, aby mocnych poniżyć; (28) i to, co nie jest szlachetnie urodzone według świata i wzgardzone, i to, co nie jest, wyróżnił Bóg, by to co jest, unicestwić, (29) tak by się żadne stworzenie nie chelpiło wobec Boga. (30) Przez Niego bowiem jesteście w Chrystusie Jezusie, który stał się dla nas mądrością od Boga i sprawiedliwością, i uświęceniem, i odkupieniem, (31) aby, jak to jest napisane, w Panu się chlubił ten, kto się chlubi.

Medytacja z miesięcznika: „Słowo wśród nas”

Pewnego zimowego dnia grupa studentów przyjechała do Detroit, aby posługiwać ubogim i głosić im Dobrą Nowinę. Podjeżdżając do skrzyżowania, zobaczyli stojącego tam bezdomnego mężczyznę, który prosił o datki. Na widok ich minibusa rozświetliła mu się twarz. „Czekałem na was” - krzyknął. Zakładając, że potrzebuje wsparcia, studenci uchylili okno i powiedzieli, że z chęcią mu pomogą. Szybko zaparkowali swój pojazd. Byli podekscytowani - czekali na okazję podzielenia się swoją wiarą i oto właśnie się nadarzyła! Wtedy mężczyzna z pałającą twarzą zawołał: „Duch Święty powiedział mi, że dziś tu będziecie. Ma dziś dla was coś specjalnego!” .

Następnie włożył ręce kolejno na każdego ze studentów modląc się, by łaska Boża napełniła ich życie. Studenci mieli łzy w oczach, słuchając słów tego bezdomnego.

Ten pokorny uczeń Jezusa, którego nigdy wcześniej nie widzieli, przyniósł im pociechę i uzdrowienie od Boga. Słaby stał się błogosławieństwem dla mocnych. Człowiek ten, choć cierpiał i znajdował się w potrzebie, nie miał wątpliwości, że Bóg może przez niego działać.

I ty także nie powinieneś ich mieć! Tak często zakładamy, że Bóg może działać jedynie przez ludzi wybitnych i szczególnie obdarowanych.

Chcemy być jak najmocniejsi, jak najbogatsi, jak najmądrzejsi. Jednak w czytany dziś fragmencie 1 Listu do Koryntian św. Paweł przypomina, że

Bóg z upodobaniem posługuje się tymi, którzy są pokorni i niedoceniani:

„Wybrał, co niemocne, aby mocnych poniżyć” (1 Kor 1,27).

Taka jest dobra nowina Ewangelii!

Niezależnie od tego, jak się czujesz i co mówią o tobie inni, Bóg może działać przez ciebie. Gdy polegasz na Jego łasce i mocy, On potężnie działa w twojej słabości. Może posłużyć się twoją historią, twoimi darami, a nawet słabościami, aby błogosławić innym i pomagać im wzrastać.

Czy dziś czujesz się słaby? Niech to nie powstrzyma cię przed mówieniem Panu:

„tak” . Poproś o Jego pomoc i otwórz usta, by mówić o Jego dobroci!

„Panie, ufam Tobie. Pomóż mi dzielić się Twoją miłością z innymi” .

Ps 33,12-13.18-21

Mt 25,14-30: (14) Podobnie też [jest] jak z pewnym człowiekiem, który mając się udać w podróż, przywołał swoje sługi i przekazał im swój majątek. (15) Jednemu dał pięć talentów, drugiemu dwa, trzeciemu jeden, każdemu według jego zdolności, i odjechał. Zaraz (16) ten, który otrzymał pięć talentów, poszedł, puścił je w obrót i zyskał drugie pięć. (17) Tak samo i ten, który dwa otrzymał; on również zyskał drugie dwa. (18) Ten zaś, który otrzymał jeden, poszedł i rozkopawszy ziemię, ukrył pieniądze swego pana. (19) Po dłuższym czasie powrócił pan owych sług i zaczął rozliczać się z nimi. (20) Wówczas przyszedł ten, który otrzymał pięć talentów. Przyniósł drugie pięć i rzekł: Panie, przekazałeś mi pięć talentów, oto drugie pięć talentów zyskałem. (21) Rzekł mu pan: Dobrze, sługo dobry i wierny! Byłeś wierny w rzeczach niewielu, nad wieloma cię postawię: wejdź do radości twego pana! (22) Przyszedł również i ten, który otrzymał dwa talenty, mówiąc: Panie, przekazałeś mi dwa talenty, oto drugie dwa talenty zyskałem. (23) Rzekł mu pan: Dobrze, sługo dobry i wierny! Byłeś wierny w rzeczach niewielu, nad wieloma cię postawię: wejdź do radości twego pana! (24) Przyszedł i ten, który otrzymał jeden talent, i rzekł: Panie, wiedziałem, żeś jest człowiek twardy: chcesz żąć tam, gdzie nie posiałeś, i zbierać tam, gdzieś nie rozsypał. (25) Bojąc się więc, poszedłem i ukryłem twój talent w ziemi. Oto masz swoją własność! (26) Odrzekł mu pan jego: Sługo zły i gnuśny! Wiedziałeś, że chcę żąć tam, gdzie nie posiałem, i zbierać tam, gdzieś nie rozsypał. (27) Powinieneś więc był oddać moje pieniądze bankierom, a ja po powrocie byłbym z zyskiem odebrał swoją własność. (28) Dlatego odbierzcie mu ten talent, a dajcie temu, który ma dziesięć talentów. (29) Każdemu bowiem, kto ma, będzie dodane, tak że nadmiar mieć będzie. Temu zaś, kto nie ma, zabiorą nawet to, co ma. (30) A sługę nieużytecznego wyrzucicie na zewnątrz - w ciemności! Tam będzie płacz i zgrzytanie zębów.



***Dlaczego Twoi uczniowie nie
postępują
według tradycji starszych?
(Mk 7,5)***



Szkoła

„SŁOWA BOŻEGO”

Niedziela :

1 września 2024

Mk 7,1-8a.14-15.21-23 (Biblia Tysiąclecia)

(1) Zebrali się u Niego faryzeusze i kilku uczonych w Piśmie, którzy przybyli z Jerozolimy. (2) I zauważyli, że niektórzy z Jego uczniów brali posiłek nieczystymi, to znaczy nie obmytymi rękami. (3) Faryzeusze bowiem, i w ogóle Żydzi, trzymając się tradycji starszych, nie jedzą, jeśli sobie rąk nie obmyją, rozluźniając pięść. (4) I /gdy wróca/ z rynku, nie jedzą, dopóki się nie obmyją. Jest jeszcze wiele innych /zwyczajów/, które przejęli i których przestrzegają, jak obmywanie kubków, dzbanków, naczyń miedzianych. (5) Zapytali Go więc faryzeusze i uczeni w Piśmie: **Dlaczego Twoi uczniowie nie postępują według tradycji starszych**, lecz jedzą nieczystymi rękami? (6) Odpowiedział im: Słusznie prorok Izajasz powiedział o was, obłudnikach, jak jest napisane: Ten lud czci Mnie wargami, lecz sercem swym daleko jest ode Mnie. (7) Ale czci Mnie na próżno, ucząc zasad podanych przez ludzi. (8) Uchyliliście przykazanie Boże, a trzymacie się ludzkiej tradycji, /dokonujecie obmywania dzbanków i kubków.

(14) Potem przywołał znowu tłum do siebie i rzekł do niego: Słuchajcie Mnie, wszyscy, i zrozumiejcie! (15) Nic nie wchodzi z zewnątrz w człowieka, co mogłoby uczynić go nieczystym; lecz co wychodzi z człowieka, to czyni człowieka nieczystym

(21) Z wnętrza bowiem, z serca ludzkiego pochodzą złe myśli, nierząd, kradzieże, zabójstwa, (22) cudzołóstwa, chciwość, przewrotność, podstęp, wyuzdanie, zazdrość, obelgi, pycha, głupota. (23) Całe to zło z wnętrza pochodzi i czyni człowieka nieczystym.

Jeśli *trochę* jest czymś dobrym, to czy *więcej* nie będzie jeszcze lepsze?

Tak można by podsumować myślenie faryzeuszy i uczonych w Piśmie z dzisiejszej Ewangelii. Uważali, że nakazy Prawa Mojżeszowego, w tym te dotyczące czystości rytualnej, są dobre - i rzeczywiście tak było. Przepisy te odróżniały lud Boży od okolicznych narodów i kształtowały jego tożsamość (Pwt 4,1.6-7).

Jednak to pragnienie „czegoś więcej” doprowadziło na przestrzeni wieków do wprowadzenia szeregu dodatkowych obmywań i rytuałów oczyszczenia. W czasach, gdy faryzeusze zakwestionowali postępowanie uczniów Jezusa, istniało już mnóstwo szczegółowych ustnych przepisów, które uważane były przez niektórych za obowiązujące na równi z Prawem Mojżeszowym. I to pomimo tego, że Mojżesz jasno powiedział: „Nic nie dodacie do tego, co ja wam nakazuję” (Pwt 4,2).

W rezultacie praktyki, które miały na celu oddanie czci Bogu, zamieniły się w to, co Jezus nazwał „**trzymaniem się ludzkiej tradycji**” (Mk 7,8). Te dodatkowe przepisy, choć tworzone w dobrej intencji, kierowały uwagę ludu w niewłaściwym kierunku.

Odpowiedź Jezusa na zarzut faryzeuszy, że Jego uczniowie „nie postępują według tradycji starszych” trafia w samo sedno - o wszystkim rozstrzyga postawa serca! To, co jemy, czy sposób, w jaki myjemy ręce, nie czyni nas nieczystymi. Zanieczyszczają nas myśli, słowa i uczynki wpływające z naszych serc (Mk 7,23).

Prawdziwa czystość i pobożność zaczynają się w sercach, i przenoszą stamtąd na słowa i uczynki. To oznacza, że odpowiedzią na nasze pragnienie świętości nie jest mnożenie zasad, jak gdyby mogły one uczynić nas jeszcze bardziej czystymi.

Należy raczej zadawać sobie pytanie: Co dzieje się w moim sercu? Jakie są moje motywacje?

- ✚ **Jeśli zauważasz u siebie grzeszne postawy, wyznaj je Panu ze skruchą. Pozwól Mu usunąć ich korzenie i zastąpić je myślami i pragnieniami podobnymi do Jego własnych. Przyjmij łaskę przemiany i nakłoń swe serce do miłowania Boga oraz ludzi, których postawił w twoim życiu.**
W ten sposób zachowasz samą istotę Bożego Prawa.

„**Panie**, pomóż mi iść za Tobą całym sercem!” .

Pwt 4,1-2.6-8

Ps 15,1-5

Jk 1,17-18.21b-22.27